Nr. 117. We Lwowie Piątek dnia 28 Kwietnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do ościennych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52, rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomoce domowe i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

„Aye lobbe."

Lwów 27. kwietnia.

Głosowanie w ważniejszych sprawach odbywa się w parlamencie angielskim w ten sposób, że ci, którzy głosują „tak", zbierają się w jednym z bocznych krużganków sali — a ten krużganek to właśnie „Aye lobbe." Nie tylko oczy społeczeństwa angielskiego, ale całego świata politycznego zwrócone były na ten krużganek, gdy głosy członków parlamentu miały rozstrzygnąć w drugiem czytaniu o losie „Homerule." Wynik był nadspodziewanie pomyślny dla Gladstonistów; homerule uchwalono w drugiem czytaniu 347 głosami przeciw 304, a więc większością 43 głosów — t. j. najsilniejszą większością, jaką stronnictwo liberalne rozporządzać może. Karność w obozie była tak wielką, że nikogo nie zabrakło; stronnicy Gladstone'a stanęli ramię do ramienia i zaprzeczyli w ten sposób pogłoskom, jakoby w łonie liberalnej większości zarysowały się wzajemne stosunki stronnictw różnych odcieni. Ale drugie czytanie — to nie załatwienie sprawy!

Na kontynencie drugie czytanie jest najważniejszą formalnością ustawodawczą, przyjęcie jakiegoś przedłożenia w drugiem czytaniu znaczy prawie tyle, co ostateczna uchwała. Inaczej ma się rzecz w Anglji. Tam drugie czytanie oznacza zaledwie tyle, ile zwykle dyskusja jeneralna, drugie czytanie jest właściwie tylko wyjaśnieniem zasadniczego stanowiska głosujących. Przyjęcie homerulu w drugiem czytaniu, ma więc jedynie to znaczenie, że większość izby skłonną jest do bliższego rozpatrzenia się w postanowieniach ustawy, że nie jest jej z a s a d n i c z o przeciwną. Po drugiem czytaniu przyjdzie dwutygodniowa pauza a po niej dopiero specjalna komisja zajmie się poszczególnymi punktami przedłożenia. Wówczas to wystąpią niewątpliwie różnice zapatrywań, gdyż poszczególne punkta bilu gladstonowskiego mają obok gorących zwolenników, także zasadniczych przeciwników.

Jednym z najbardziej atakowanych będzie artykuł IX., dotyczący reprezentacji Irlandji w Westminsterze. Przeważna część angielskich przyjaciół Gladstona sądzi, że Irlandja otrzymawszy autonomję, powinna zrzec się wpływu na sprawy państwowe; czyli że posłowie irlandzcy nie powinni nadal zasiadać w parlamencie angielskim. Przeciwnie irlandzcy posłowie, a nawet część angielskich członków parlamentu sądzi, że zadanie Irlandji autonomji nie powinno uwłaszczać jej prawu decydowania o losach całego państwa i pragnie, ażeby w Westminsterze pozostawiono dla Irlandji tyle miejsc, ile ich miała dotychczas.

Gladstone, jak wiadomo, nie poszedł ani w jednym, ani w drugim skrajnym kierunku: artykuł IX. jego bilu nie wyklucza Irlandczyków z parlamentu, ale ogranicza liczbę mandatów z Irlandji do ośmdziesięciu. Jest-to zapatrywanie istotnie słuszne, to też jakkolwiek wywoła ono spory w komisji, spodziewać się należy, że wyjdzie z rozpraw zwycięsko. Wraz z artykułem IX. przejdzie niewątpliwie i całe przedłożenie, bo ostatnie głosowanie wykazało dowodnie, że głosujący choć nie mają zaufania do poszczególnych artykułów, mają je dla całego przedłożenia, dla człowieka, który w niem zawarł swój testament polityczny. „Zwycięstwo odniesione przy drugiem czytaniu nie jest zwycięstwem zasady, ale człowieka (Gladstone'a)" powiada charakterystycznie *Pall. Mall. Gaz.* — i słusznie. Przed urokiem nazwiska Gladstone'a, przed jego pracą i zasługami, przed długoletnią służbą publiczną, przed prawością charakteru, przed doświadczeniem korzy się wielu takich, do których nie trafiłyby ani argumenty, ani motywa homerulu. W tem też leży nadzieja i gwarancja przyjęcia bilu, jakkolwiek niepodobna wątpić że nie będzie on przyjęty taką większością, jak w drugiem czytaniu. Dla Gladstone'a i tylko dla niego, znajdzie się zawsze przeważny zastęp członków parlamentu, i w ostatecznem głosowaniu, w *„Aye lobbe."*

Opieka prawna nad zabytkami przeszłości.

Grono konserwatorów Galicji zachodniej wniosło w marcu 1892 r. petycję do Sejmu o uchwalenie zmiany ustawy o konkurencji kościelnej w ten sposób, iżby konserwatorom zapewniony był większy wpływ przy restauracji bundynków kościelnych.

Petycję tą przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na podstawie obrad ankiety w r. 1891 odbytej, a w razie potrzeby na podstawie dalszych uzupełniających badań i informacyj rozpatrzył, czy i o ile byłyby pożądanemi zmiany w istniejących postanowieniach prawnych względem opieki publicznej nad starożytnemi budynkami i zabytkami, mającemi wartość historyczną i przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesji.

Od wielu lat konserwatorowie zabytków starożytnych domagają się rewizji i uzupełnienia przepisów konserwatorskich z powodu, że obowiązujące obecnie, nie zapewniają zabytkom dostatecznej ochrony.

Na poparcie swych żądań przytaczają liczny szereg wypadków, w których mimo energicznej nieraz interwencji konserwatora, niepodobna było ochronić cennych zabytków od zagłady albo od takiego przekształcenia, które odebrało zabytkom właściwą cechę.

Przyczynę złego upatrują głównie w braku odpowiednich ustaw, któreby ograniczały do pewnego stopnia prawa właścicieli zabytków w interesie ich zachowania, a z drugiej strony przyznawały konserwatorom większą władzę w zakresie ich urzędowej działalności.

Wydział krajowy wygotował w tej sprawie dla Sejmu sprawozdanie, w którem podnosi, że rozpatrując się w dotychczasowem ustawodawstwie austrjackiem o konserwatorstwie, przyjść trzeba do przekonania, że nie tylko pozostało ono daleko w tyle poza ustawodawstwem innych państw europejskich, które sprawę tę od dawna już w drodze specjalnych ustaw odpowiednio uregulowały, ale że brak w niem poprostu najważniejszych przepisów materjalnego prawa, bez których opieka publiczna nad zabytkami tylko iluzoryczną być może.

Również organizacja urzędów konserwatorskich pozostawia — zdaniem Wydziału krajowego — wiele do życzenia. Polega ona głównie na statucie komisji centralnej, dla badania i zachowywania pomników sztuki i zabytków historycznych, z roku 1873. Od chwili wydania powyższego statutu upłynęło lat 20, a sprawa reformy ustaw konserwatorskich w Austrji nie postąpiła ani kroku naprzód.

Idąc za zdaniem ankiety, Wydział krajowy przedkłada obecnie Sejmowi projekt ustawy, którą celem zapewnienia lepszej ochrony zabytkom budowlanym, uzupełnia się ustawy budownicze, obowiązujące w naszym kraju.

Według projektu ustawy budynki tak kościelne jak świeckie, oraz wszelkie inne nieruchome zabytki, które pochodzą z czasu przed rokiem 1800, a nadto bądź w architekturze, bądź w ornamentyce posiadają wybitne cechy artystyczne, albo też mają wartość pamiątkową z powodu, że związane są z niemi wspomnienia historyczne, nie mogą być ani burzone, ani restaurowane, ani w ogóle z zatarciem powyższych cech przerabiane, lub odnawiane bez zezwolenia władzy do udzielania konsensów budowniczych powołanej.

To zezwolenie nie może być udzielone przed wysłuchaniem zdania właściwego konserwatora, który w tym celu do komisyjnego badania planów zaproszony być winien, a któremu przysługuje prawo wniesienia do wyższej władzy rekursu przeciw udzielonemu zezwoleniu.

Wydział krajowy w porozumieniu z gronem konserwatorów krajowych wydać ma i ogłosić spis zabytków budowlanych, do których postanowiania powyższe mają być zastosowane. Spis ten będzie uzupełniany w miarę potrzeby.

Ustawa ta wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1894 r.

Rusini w Sejmie.

Organ partji ukraińskiej *Prawda* omawia obecną sytuację Rusinów w Sejmie. Ruscy posłowie podzielili się na dwie grupy: na narodową i moskalofilską. Narodowcy (Sieczyński, Teliszewski, Sawczak, Huryk, Ochrymowicz, Okuniewski i Romańczuk) utworzyli klub narodowców na podstawie zasad odrębności narodowej, moskalofile zaś (Antoniewicz, Harasimowicz, Hamorak, Korol, Sirko, Kułaczkowski, Barabasz i Rożankowski) dotąd wprawdzie trzymają się razem i porozumiewają, ale osobnego klubu nie utworzyli, a Antoniewicz skonstatował raz nawet na posiedzeniu mężów zaufania, że stronnicy jego nie mają żadnego programu i że dopiero w ciągu bieżącej sesji sejmowej klub zostanie zawiązany. Dotąd jednak żadnego kroku w kierunku tym nie zrobiono. Poseł Mandyczewski jest dotąd jeszcze dzikim; *Prawda* wyraża pewność, że wstąpi do grona narodowców a nawet jeden ze stronników Antoniewicza, Hamorak, oświadczył Romańczukowi w grudniu ubiegłego roku, że wstąpi do klubu posłów narodowców.

Z postępowania dotychczasowego niezdecydowanego moskalofilów wnosi *Prawda*, że prawdopodobnie zechcą porozumieć się z narodowcami i znowu utworzyć solidarną jedność i znowu mieć, jak dawniej, wygodny parawan. Podczas zebrania „Ruskiej Rady" przyszła nawet deputacja z grona posłów moskalofilskich do Romańczuka z planami porozumienia, a w lutym b. r. nadesłano do „Narodnej Rady" pismo z podobnemi elukubracjami.

„Zdrowy jednak rozum polityczny — słusznie pisze *Prawda* — nie może znaleść innej odpowiedzi na to zabiegi moskalofilów, jak jedynie wskazaćby im należało program „Narodnej Rady." Tu bowiem jest pewna i wielka podstawa do pracy dla dobra ruskiego narodu, a komu prawdziwie zależy na jego pomyślności, a nie na moskiewskich dążnościach, ten we wspólnej pracy weźmie udział. To są zasady i stanowisko posłów narodowców i ogółu prawdziwych Rusinów."

Korespondencje.

Czerniowce 25. kwietnia.

(Bukowińscy autonomiści.)

Wielce charakterystycznem, a ze stanowiska zasady i dla was nieobojętnem było pierwsze posiedzenie tutejszego sejmu, który rozpoczął obrady 22. bm.

Rozchodziło się o weryfikację wyboru posła na sejm z miasta Seretu. Sprawa ta znaną jest częściowo czytelnikom *Dziennika*, w swoim bowiem czasie niemało sprawiła hałasu. Przypomnę ją w krótkości. Po śmierci posła Józefa K o c h a n o w s k i e g o, który reprezentował Seret, rozpisano uzupełniające wybory na 1. stycznia br. Seret był zawsze miejscem wyboru liberalnych Niemców, to też i obecnie starali się oni usilnie, aby przeprowadzić tam swego kandydata. Obóz liberalny w Czerniowcach przedstawił tutejszego adwokata, dr. Straucherа i wnosząc z przyjęcia, jakiego tenże doznał na zgromadzeniu przedwyborczem, zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż liberalni zwyciężą. Atoli stosunek obozów w sejmie naszym jest tego rodzaju, że jeden głos decyduje o większości; wybór Strauchera mógłby był zmienić fizjognomję sejmu o tyle, że stronnictwo rumuńskie wraz z dwoma ruskimi mamelukami liczyłoby zaledwie połowę ogólnej liczby posłów. Ze strony rumuńskiej rozwinięto przeto ogromną agitację, aby wysunąć innego kandydata; skoro zaś Rumun nie miał w tem żydowskiem mieście najmniejszych widoków, więc starano się, aby przynajmniej rząd przeforsował swoją kandydaturę. Wiadomo zaś, że pod obecnym prezydentem kraju interesy klubu rumuńskiego znajdują wielkie poparcia u br. Krausa.

Przeciw Straucherowi w ostatniej chwili rząd wysunął kandydaturę radcy rządu krajowego, P o m p e g o, człowieka zresztą zacnego, ale — zawistnego. Starosta w Serecie otrzymał stosowne polecenie, niełatwe jednak do wykonania wobec jednomyślnej prawie sympatji wyborców dla Strauchera. Starosta poradził sobie w niezwykły, bo od lat 32 niepraktykowany sposób. Oto przy rozpoczęciu głosowania przypomniał komisji, że w r. 1850 jakieś reakcyjne rozporządzenie ministerjalne orzekło, iż tylko ci wyborcy mogą głosować, którzy nie posiadają żadnych zgoła zaległości w urzędzie podatkowym. Za wpływem starosty komisja wyborcza powzięła w tym duchu uchwałę, zawezwała do sali wyborczej poborcę i kontrolora podatków i na mocy ich informacyj dopuszczała do głosu tych jedynie, którzy co do centa wszystkie zapłacili podatki. Zaskoczeni w ostatniej chwili wyborcy udali się do urzędu podatkowego, ale tam nie przyjmowano pieniędzy, ponieważ — poborcy i kontrolora nie było w biurze. W ten sposób kilkuset niewygodnych wyborców, pomimo, iż figurowali na prawomocnej liście wyborczej, nie dopuszczono do urny, a tym sposobem uzyskano dla Pompego większość k i l k u głosów.

Ta właśnie sprawa była przedmiotem interpelacji ze strony lewicy w radzie państwa (bez odpowiedzi ze strony rządu), oraz tematem ożywionej dyskusji w naszym sejmie 22. bm.

Wydział krajowy, będący wyrazem rumuńskiej większości, oświadczył się za uznaniem wyboru, a referent jego br. M u s t a t z a bronił w sejmie zasady, iż rzeczywiście nie opodatkowani do pewnej wysokości, ale ci mają prawo głosować, którzy faktycznie wszystkie podatki aż po dzień głosowania zapłacili.

Przeciw temu zapatrywaniu, a w obronie wolnych wyborów, stanęły wszystkie inne stronnictwa oprócz Rumunów, zaznaczając wyraźnie, iż nie chodzi im o osoby, lecz o z a s a d ę. Podniósł to przedewszystkiem przewódca klubu orm.-polskiego, poseł S t e f a n o w i c z i w świetnem, w sejmie naszym od dawna niesłyszanem przemówieniu, wykazał całe niebezpieczeństwo, jakie tkwi w tej sprawie z uwagi na prawa wyborcze. Mowca ten odsłonił także tajemnicę dziwnego stanowiska partji rumuńskiej, wykazując, iż baron Mustatza i jego stronnicy poświęcają zasadę tylko dla ratowania pozycji br. Krausa, zachwianego cokolwiek zajściami w Serecie. Po Stefanowiczu wybornie przemawiał również przewódca liberałów dr. R o t t. Dziwnego doznawało się wrażenia, słuchając, jak zaciekły centralista bronił autonomicznych zasad przed — autonomistami! Dwaj narodowi ruscy posłowie, dr. Stocki i Pihuiak, złożyli również oświadczenie w obronie praw wolnych wyborców. Wreszcie jednak zwyciężyła większość głosów: wybór serecki uznano 15 głosami przeciw 13. Za uznaniem głosował klub rumuński i dwaj jego satelici, Rusini Tymiński i dr. Wolan; p r z e c i w: liberalni, Polacy i dwaj wymienieni ruscy narodowcy. Jeden z Rumunów, br. H o r m u z a k i oddał głos przeciw uznaniu wyboru, co powitano burzą oklasków. Po posiedzeniu jednak klub rumuński wywarł na nim taką presję, że biedny poseł ogłasza obecnie w miejscowych pismach oświadczenie, iż tylko w c h w i l o w e m r o z t a r g n i e n i u głosował za swobodą wyborów...

Uchwała sejmowa stworzyła niebezpieczny prejudykat na przyszłość i wynik wyborów zdała całkowicie na łaskę i niełaskę rządu, względnie poborców podatkowych. Faktem jest, że właściwie w sejmie naszym dzisiaj żaden poseł — a już zwłaszcza z gmin wiejskich — nie może uważać się za wybranego legalnie, wiadomo bowiem, iż prawie wszyscy wyborcy - włościanie, w chwili wyboru posła, zalegali z podatkami.

Spostrzegli się Rumuni i obecnie wnoszą do sejmu projekt, ażeby zmienić na przyszłość ordynację wyborczą przez wykluczenie reskryptu z r. 1850. Do uchwały tego potrzebna jednak obecność 2/3 części sejmu i przy głosowaniu takaż większość za wnioskiem. W dzisiejszym składzie będzie o to trudno. inne bowiem kluby zgoła nie widzą potrzeby wykluczenia tego, co w ordynacji wyborczej nie obowiązuje. W każdym razie autonomiści nasi są dzisiaj w wielkim kłopocie i sami Rumuni przyznają, że za drogo okupili chęć przysłużenia się prezydentowi Krausowi, czyli też br. Mustatzy, co zresztą u nas jest niemal synonimem.

Śmiałe a szczerze obywatelskie stanowisko, jakie w obronie praw wyborczych zajęli posłowie orm.-polscy, zasługuje na publiczne uznanie.

Prasa francuska wobec uroczystości rzymskich.

Prasa francuska, jak można było przewidywać, bardzo niechętnem patrzy okiem na królewską parę za to, że na pewien czas Europa zajmowała się prawie wyłącznie uroczystościami rzymskiemi. Dla Francji były one oczywiście niesympatyczne, boć u króla Humberta gościł cesarz niemiecki, przyjmowany z wielką solennością. Niechęci swej dała prasa francuska dosadny wyraz w artykułach wstępnych, podnosząc, że dawniej całkiem inaczej przyjmowano cesarzy niemieckich we Włoszech. W włosiennicy pokutnej stawali oni u drzwi kościelnych w Kanosie... Z nieobecności cesarza Franciszka Józefa na srebrnem weselu królestwa włoskich wysnuwają pisma francuskie wniosek, że rozluźniać się poczynają węzły trójprzymierza. Na dowód, że tak się rzecz ma istotnie, podano również telegramy, donoszące, iż publiczność rzymska nie bierze udziału w uroczystościach i przyjmuje cesarza bardzo chłodno. Mimo jednak dyrektywy z góry danej korespondentom, przekradły się tu i ówdzie wzmianki, które pozostają w rażącej sprzeczności z powyższemi doniesieniami. Tak n. p. w *Liberté*, po pierwszej depeszy z Rzymu, kończącej się słowy: „Publiczność zachowuje się obojętnie; nie widać w niej ani śladu zapału" — pomieszczono drugi telegram, wręcz odmiennej już treści, stwierdzający „bezsprzeczną ogólną radość". — A końcu trzeci przyznający już bez ogródek, że „tłumy porwał zapał nie do opisania."

Ważniejsza jednak, że nawet w sądach o cesarzu niemieckim zdradza prasa francuska pewną niejednolitość. Nawet *Temps*, który tyle razy dawał dowody, że do wielbicieli cesarza Wilhelma nie należy, traktować go poczyna z pewnym respektem. „Cesarz wszędzie — pisze — gdzie tylko pojawi się, występuje z uprzejmym uśmiechem na twarzy, bez żołnierskiej surowości i wyniosłości monarszej, wszędzie zachowuje się swobodnie, jak wśród rodziny, nie szczędząc dowodów swej łaski". Jeszcze silniej uderzyć musi każdego artykuł *Gaulois* o cesarzu Wilhelmie, napisany przez starego szlachcica. Autor twierdzi, że widział cesarza dwukrotnie, raz w uni-

Czas odnowić przedpłatę!
Na prowincji: kwartalnie zł. 3·— miesięcznie „ 2·—
We Lwowie: kwartalnie 4·50 miesięcznie 1·50 Za przesyłkę do domu miesięcznie. 20 ct.
„Bluszcz" Na prowincji: kwartalnie 2·40 miesięcznie —·80
We Lwowie: kwartalnie 1·50 miesięcznie —·50
Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premję powieść Ohneta „Ostatnia miłość" lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda."

89)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Bióro pana Des Fleaux i jego osoba były podobne do biura i do osoby niezliczonych wyższych urzędników francuskich. Bióro miało fizjognomję oficjalną, sztywną, zimną, jak się należy, ale było urządzone nie bez smaku i wykwintu, a posadzka i meble jaśniały od politury. Pan Des Fleaux był to człowieczek mały, pękaty, łysy, ogolony jakby ksiądz, w złotych okularach, widocznie zadowolony z siebie. Uśmiech dobrotliwy igrał na jego twarzy i nikt, patrząc na jego łagodne oczy, nie byłby się domyślał, że ma do czynienia z jednym z najbieglejszych myśliwych na ludzi. Był specjalistą w tropieniu niebezpiecznych zbrodniarzy, do spraw politycznych nie mięszał się nigdy i zachował pod rządem obrony narodowej stanowisko, które był pozyskał za drugiego cesarstwa. Poznał zaraz Anatola i powitał go uprzejmie, a bez zadziwienia ujrzał przy nim Dominikanów, z którymi natychmiast się zapoznał. Nie raz już, w czasie swojej długiej praktyki, miał sposobność się przekonać o tem, że księża dawali policji znakomite i prawie zawsze niezawodne wskazówki.

Sam zaczął rozmowę mówiąc: — Poszukiwania nasze za Le Belem są zupełnie bezskutecznemi, jak dotąd. Nagromadziły się tylko wskazówki, które we mnie i w panu prokuratorze utwierdziły przekonanie, że on jest istotnie mordercą pana Hektora Moriau. Gdyby go policja mogła chwycić w swoje ręce, znalazłby się pod kluczem i wątpię, żeby się kiedyś później mógł wykręcić wobec ławy przysięgłych. Ale mamy teraz nawał najrozmaitszych czynności, utrudniających znakomicie tropienie zbrodniarzy. Nie dziwię się przeto, że pan prefekt policji kazał zaniechać dalszych poszukiwań, chociaż nie dzielę jego przekonania, jakoby Le Bel nie znajdował się niezawodnie w Paryżu.

— Dowiedziałem się właśnie z pewnością — rzekł na to Anatol — że Le Bel jest w mieście, a ojciec Atanazy da panu bliższe wyjaśnienia w tym względzie.

Wiemy, że ojciec Atanazy był modnym kaznodzieją. Słynął z nauki, z inteligencji i z nieposzlakowanego życia. Des Fléaux słuchał zatem jego opowiadania z największą uwagą.

Oto były słowa mnicha:

„Panowie pojmiecie, że bywają wypadki, w których kapłan nie może powiedzieć, skąd zaczerpnął swoje wiadomości. Jest jego świętym obowiązkiem, nie zdradzić tajemnicy, chećby to nie była tajemnica, powierzona pod pieczęcią spowiedzi — w którym to wypadku musimy zamilczeć nawet o rzeczach najniebezpieczniejszych, czy to dla jednostek, czy to dla społeczeństwa. Otóż jestem obecnie w tym wypadku, że nie mogę podać po imieniu i nazwisku źródła mojej informacji. Muszę prosić o wiarę we mnie i w moją umiejętność odróżnienia fałszywego od prawdziwego świadectwa, a spowiednik bywa w tej mierze równie biegłym, jak najdoświadczeńszy policjant, jeżeli nie bieglejszym o wiele. Mówię to bez zarozumiałości. Oto zostałem powołany do łoża bardzo zacnego i w najwyższym stopniu wiarygodnego starca, którego nieszczęścia zagnały do pomieszkania, znajdującego się w dzielnicy proletarjatu. Tam obcuje z wieloma ludźmi, a komuniści nie ukrywają się z tajemnicami swemi przed starcem, przykutym do łoża boleści. Ten starzec, skończywszy spowiedź, powiedział mi, że niebezpieczny zbrodniarz Karol Le Bel, morderca Hektora Moriau, ukrywa się pomiędzy komunistami, przybrawszy nazwisko Esparçette i przebrawszy się za robotnika. Okupuje opiekę komunistów tem, że im przyrzekł, iż wykona każdą niebezpieczną zbrodnię, którą jemu polecą.

— Wiadomość to ciekawa, a ma znamiona tak silne wewnętrznego prawdopodobieństwa, żebym w nią wierzył, wtedy nawet, gdyby nie pochodziła od ojca Atanazego. Byłoby bardzo przyjemnie dla policji, gdyby mogła wiedzieć dokładnie, skąd ta wiadomość pochodzi. Możnaby może w ten sposób zapobiedz niejednemu jeszcze nieszczęściu. Ale muszę uszanować dyskrecję ojca Atanazego, którą ze wszystkiem pojmuję i pochwalam. Wskazówki otrzymane są dla mnie zupełnie dostatecznemi. Fotografję Le Bela posiadam. Łatwo będzie wyśledzić Esparçetta i przekonać się za pomocą jego fotografji o jego tożsamości z Le Belem. Jedna tylko zachodzi okoliczność, która mi się jednak trudnością wcale nie wydaje. Otrzymałem wyraźny rozkaz, abym się powstrzymał ze śledzeniem Le Bela aż do dalszej dyspozycji. Ale przyczyną wydania tego rozkazu było w małej tylko części obecne przeciążenie policji. Pan prefekt powstrzymał dalsze poszukiwania, dlatego jedynie, że przyszedł był do mylnego — jak widzę — przekonania, jakoby Le Bela nie było w Paryżu. Dziś jeszcze popołudniu mam być u pana prefekta i powiem jemu to, o czem panowie donieśli. A jestem przekonany, że będę mógł potem zaraz przystąpić do wyśledzenia i aresztowania zbrodniarza. Nie omieszkam o wszystkiem donieść w należytym czasie.

Na tem skończyła się rozmowa, a Anatol i ojciec Atanazy wyszli dość zadowoleni z bióra pana Des Fléaux Sam zaś funkcjonarjusz zabrał się gorliwie do pracy około wielu innych spraw, których nie spuszczał z oka, mimo nadzwyczajnego położenia, w którem się znajdowała stolica Francji.

Popołudniu poszedł pan Des Fléaux do wspaniałego biura prefekta policji, jak był zapowiedział.

Oczywiście, że pan prefekt nie był tą samą osobistością, która przed kilkoma miesiącami broniła rządów Napoleona III. Miejsce gorliwego sługi cesarstwa zajął teraz równie gorliwy republikanin. Szanował jednak wielce biegłość policyjną pana Des Fléaux i długo, a z największem zajęciem rozmawiał z nim o rozmaitych sprawach, nie mających związku z niniejszą powieścią.

Wreszcie odezwał się Des Fléaux:

— Pan prefekt byłeś tego zdania, że Karol Le Bel, ów zuchwały zbrodniarz, który zamordował Wiktora Moriau i który w dwa dni później wykradł pannę Cieszanowską, nie znajduje się w Paryżu?

— I byłem i jestem tego zdania i dlatego zastanowiłem wszelkie dalsze poszukiwania za Le Belem.

— Od chwili, w której otrzymałem taki rozkaz, nie zrobiłem ani kroku, celem dalszego pościgu Le Bela. Instygatorowie prywatni sprawy także mi rzeczy nie przypominali. Stracili byli widocznie nadzieję odnalezienia winowajcy i żyjącej dotąd jego ofiary. Ale syn zamordowanego, Anatol Moriau, przyszedł do mnie dziś rano w towarzystwie sławnego kaznodziei, ojca Atanazego, Dominikanina.

— Rzecz to przecież ciekawa, że ci księża muszą się do wszystkiego mięszać! Radbym temu wścibskiemu narodowi nałożyć kaganiec na usta.

— Przepraszam pana prefekta, ale, jako ostry urzędnik, muszę wydać duchowieństwu świadectwo, że bywało często jak najużyteczniejszym, wprost niezbędnym sprzymierzeńcem policji...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwsze węgierskie ogólne Towarzystwo asekuracyjne. Kapitał zakładowy 8 milionów, (fundusz rezerwowy) 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów. Jeneralna reprezentacja dla Galicji SOKAL i LILIEN DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY udziela wszelkich informacji.

MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEŃ MĘSKICH pod firmą: BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI przy ul. Sobieskiego l. 4. we Lwowie, [illegible] bogato zaopatrzony w materje, tak krajowe, jakoteż zagraniczne.

formie gwardyjskim podczas rewji, drugim zaś razem na przyjęciu, jakiem monarcha podejmował członków międzynarodowego kongresu dla robotników. Cesarz łączy w sobie dwie różne natury: człowieka przeszłości, pełnego wiary i człowieka nowożytnego, który przejmuje się do głębi przekazaniami wiedzy.

„Zwykłe umysły — czytamy dalej — nie umieją pogodzić wiary z wiedzą, stają w obronie tylko jednej lub drugiej strony. Wyższe natomiast umysły umieją obrać drogę środkową, nie gardzą otuchą wiary, ale nie stronią też od światła wiedzy. Do tej kategorji właśnie zaliczyć należy cesarza Wilhelma na podstawie dotychczasowej jego działalności monarszej. — Nie wiem, dlaczegobym nie miał przyznać tego wszystkiego, skoro wierzę, iż tak jest w istocie, i dlaczego nie miałbym nie wiedzących o tem wyprowadzić z błędu! Nic może bardziej nie razi, jak oszczerstwa miotane na przeciwników i dlatego oddaję słuszność Wilhelmowi II., którego jako zwykłego śmiertelnika musiałbym niemniej szanować, choćby z powodu, że ma niezwykle rzadką w naszych czasach cnotę: hart woli. Rozpoczął on od ćwiczenia jej na samym sobie. Pokonał fizyczny swój ustrój, poddał się mimo wszelkich trudności najuciążliwszym ćwiczeniom, ma więc prawo domagać się wiele od innych. Jego gorączkowe upodobanie w podróżach bywa często przedmiotem drwinek. Cóż jednak powiedzianoby, gdyby zamknął się w swym pałacu? Czyż nowożytny monarcha nie powinien wszystkiego poznać, a czy w tym celu podróże są zbyteczne? Nie chcę do ces. Wilhelma zastosowywać porównań, na które nie zasłużył on jeszcze. Pomyślmy jednak o tem, że Henryk IV. nigdy nie czuł się szczęśliwszym, jak siedząc na siodle, a Napoleon I. również nie uchodził za „piecucha". Ja bądź co bądź wolę słyszeć, że monarcha łowi wieloryby lub zdobywa nagrody za regaty, niż gdyby miał galopować po polach walki na czele szwadronów i batalionów. Niech padają ofiarą jego harpunów raczej wieloryby, niż prowincje. — Inni znów kpią z tego, że cesarz za często alarmuje garnizony i męczy je manewrami; ależ, prawdę mówiąc, naszemu jenerałowi Saussier nikt nie wziąłby za złe, gdyby podobnie się bawił... Przed pięciu laty zwano Wilhelma „niespokojnym cesarzem"... Dzisiaj dla świata nie jest on już przedmiotem zaniepokojenia, jeno zajęcia.

Nie sądźcie jednak, kończy „stary szlachcic", nie sądźcie, wy patrjoci, którzy nie chcecie i nie możecie zapomnieć, — że sprzeniewierzam się waszym marzeniom, wspólnemu bólowi, który winniśmy zachować dla naszych braci cierpiących pod obcem jarzmem. Lecz uznać w nieprzyjacielu to, co jest w nim uznania godne, ocenić jego siły, jego środki pomocnicze, to w każdym razie godziwsze i pożyteczniejsze nawet, niż krzewienie nieprawdy i dawanie jej posłuchu.

W podobnym tonie nie przemawiano dotąd w prasie francuskiej o cesarzu Wilhelmie.

Jest to znamiennym objawem, że w ogóle artykuł taki pojawił się, bo przed kilku jeszcze laty, byłoby nie odważyło się wydrukować go żadne czasopismo francuskie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Piątek 28. kwietnia.
Teatr: „Prawa serca", sztuka w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia prof. Darguna, złożonego ciężką chorobą, zaszło lekkie polepszenie, chociaż niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. — Minister Zaleski przybył onegdaj wieczorem do Lwowa, aby wziąć udział w pracach sejmowych.

Nekrologja. Józef Jagielski, który zmarł w Poznaniu, urodził się d. 17. grudnia 1820 r. jako syn powszechnie tamże znanego i lubianego lekarza, radcy medycyny Józefa Jagielskiego. Akademickie wykształcenie odebrał w Berlinie. W r. 1863 jako podejrzany o zbieranie składek na cele powstania, więziony był przez pięć miesięcy w tamt. więzieniu. — Dr. Jan Kanty Wojtaszek, asystent farmacji i farmakognozji krak. uniwersytetu, asystent sanitarny starostwa, zmarł tam, przeżywszy lat 29. Pochodząc z niezamożnej rodziny, zdolnościami, pracą i żelazną wytrwałością wybił się na niezależne stanowisko i, młody wiekiem, stał się podporą licznej rodziny. Prawym charakterem zjednać sobie umiał prawdziwą miłość kolegów i szacunek nauczycieli. Pracując ciężko na własne i rodziny utrzymanie, stał się ofiarą swego zawodu, gdyż objeżdżając gminy, dotknięte chorobami zakaźnemi, nabawił się cierpienia, które przecięło krótkie i pracowite dni jego życia. Tragiczna to śmierć, bo schodzi ze świata pracownik, któremu nie dano zbierać plonów swej pracy. — Adam Amilkar Kosiński, znany heraldyk, zmarł w Warszawie.

Kalendarz. Piątek (28.): Witalisa m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 55, zachód o godzinie 7. minut 2.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Kalend. rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Głowacze, ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla pstrąga wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało sprzyjają.

Niedola komedjopisarza polskiego. Wczorajsza korespondencja nasza z Krakowa pod tym napisem, opisująca w słowach wymownych chorobę sędziwego, znakomitego autora „Pana Damazego", walczącego niestety z chorobą śmiertelną, podczas gdy jego małżonka pozostaje w rozpaczliwym niedostatku, spowodowała prezesa lwowskiego „Koła liter. art." dra L. Kubalę, iż w porozumieniu ze skarbnikiem „Koła" p. dyrekt. Fr. Kuczyńskim, posłał niezwłocznie w drodze telegraficznej do Krakowa, z funduszów „Koła" 100 zł. dla p. Bałuckiego. Jeśli kiedy, to w tym wypadku sprawdza się „Koła" do zasady: *bis dat, qui cito dat*, zasługuje na pełne uznanie.

W sprawie sporu kolei konnej z gminą, przybył wczoraj sędzia polubowny ze strony tramwaju dr. Bronisław Żuliński.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na trzecią kadencję sądu przysięgłych, która się rozpoczyna dnia 24 maja, wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Dieker Leib, dr. Kratter Fryderyk, Wędrychowski Sebastjan, dr. Pawęcki Leon, dr. Frenkel Samuel, dr. Czemeryński Ignacy, Reischer Samuel, Reiss Juljusz, Majewski Zygmunt, dr. Majewski Władysław, Puszczyński Antoni, hr. Lanckoroński Zbigniew, Left Ascher, Blumenfeld Adolf, Śliwiński Jan, dr. Pohl Samuel, Kintzi Gustaw, Adam Jakób, dr. Czajkowski Robert, Szczerbicki Franciszek, Hüttner Marek, [illegible] Stanisław Alfred, Bratkowski Leon, Zeisel Hersz, Menkes Markus Józef, Bodek Juljusz, Sawracki Filip, Dornhelm Simche, Saphir Mojżesz, dr. Sietnicki Marjan, Rohrseck Józef, Goldberg Izydor, Altkorn Józef, Rapp Mojżesz, dr. Bieliński Stanisław, Bardecki Jan.

Jako przysięgli zastępcy pp.: Modlinger Simche, Kosiba Wojciech, dr. Kadyi Henryk, Dzieduszycki Roman, [illegible] Bronisław, dr. [illegible] Franciszek, dr. Wagner Arnold, Bieliński Kazimierz, Hoffenreich Leopold.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił porucznikowi obrony krajowej p. Mieczysławowi z Siemiradzkich Pietruskiemu na przyjęcie i noszenie orderów: tureckiego „Medżidie" III. klasy i włoskiego „Korony".

Program podróży inspekcyjnej po Galicji p. prezydenta Bilińskiego jest, jak się z Wiednia dowiadujemy, następujący: P. prezydent dr. Biliński wyjeżdża z Wiednia do Oświęcimia d. 3. maja. Stąd d. 4. maja osobnym pociągiem około południa przybędzie do Krakowa i zatrzyma się tamże d. 4. i 5. maja, dokonywując inspekcji dyrekcji ruchu i stacji. Dnia 6. maja rano wyjedzie do Lwowa i stanie tu tego samego dnia. We Lwowie i na przestrzeni lwowskiej dyrekcji zatrzyma się do 12. maja. W tym dniu rano przez Nowy Zagórz pojedzie do Nowego Sącza, zkąd d. 16. maja do Krynicy, z Krynicy napowrót do N. Sącza. Dnia 17. maja uda się p. prezydent do Zwardonia i przez Bielsko do Suchej, skąd 18. maja ponownie przyjedzie do Krakowa, a stąd wieczornym pociągiem odjedzie do Wiednia.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 9·0°C, najwyższa + 11·0°C, najniższa + 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie się do kierunku południowo-zachodniego, niebo ... [illegible] temperatura doby podniesie się do + 12°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a wilgotność [illegible] do 60 proc.; opadu nie będzie.

Zjazd lekarzy powiatowych, zapowiedziany na niedzielę d. 30. bm., musi być odroczony; nowy termin zjazdu zostanie później naznaczony. Dr. Merunowicz, przewodniczący zjazdu. Dr. Obtułowicz, sekretarz zjazdu.

W sprawie urzędników poczty. Na skutek przedstawień zawiadowców pocztowych [illegible] w sprawie [illegible] urzędników pocztowych [illegible] zdrowia [illegible] rzeczywistej pracy [illegible] pocztowe [illegible] służbą nie użyli. Wobec tego [illegible] ministerstwo [illegible] chyba za czasów [illegible].

Przewodnik po Szczawnicy, bardzo starannie i praktycznie ułożony, wydał świeżo p. Feliks Wiśniewski, dzierżawca i zarządca tego zakładu zdrojowego. Obok wybornej mapy dróg, wiodących do Szczawnicy, zawiera „Przewodnik" sumiennie zestawioną literaturę o zdrojach szczawnickich, oraz treściwie opracowaną historję zakładu, dalej zestawienia, dotyczące składu chemicznego wód szczawnickich, tabelę porównawczego zestawienia wód szczawnickich z zagranicznemi w najgłówniejszych składnikach, tabelę statystyczną zakładu, oraz tabelę stosunków klimatycznych zakładu. Opisany jest następnie zakład inhalacyjny, założony przez śp. dr. Janochę, a zostający pod kierunkiem dr. Lesława Gluzińskiego, oraz zakład żętyczny i mleczno-kuracyjny Emila Szameita przy zdroju Józefiny. Przewodnik przytacza najgłówniejsze wskazania lecznicze, urządzenia, dotyczące wygody gości zdrojowych, spis lekarzy ordynujących, taksy obowiązujące w zakładzie, oraz opisuje najbardziej ponętne wycieczki w okolice Szczawnicy. Książeczkę tę, która znajdzie się niewątpliwie w ręku każdego z tak licznych gości, spieszących do tego znakomitego zdrojowiska, zamyka dokładnie narysowany plan sytuacyjny zakładów zdrojowych w Szczawnicy.

Cholera. W Buczaczu, prócz jednego wykazanego poprzednio wypadku, nie zaszedł żaden nowy wypadek podejrzany. Do Buczacza wyjechał wczoraj inspektor sanitarny dr. Lachowicz.

W Kudryńcach przybyła jedna chora, mianowicie w domu już zapowietrzonym. Trzy osoby wyzdrowiały.

Zresztą z powiatu borszczowskiego nie ma żadnych wiadomości.

Natomiast w Smyłowcach, w powiecie tarnopolskim, jest obecnie jeden chory, wśród objawów bardzo podejrzanych. Na miejsce wypadku wydelegowano lekarza.

Zarząd związku kół śpiewackich polskich w Księztwie Poznańskiem ogłasza odezwę wzywającą wszystkie istniejące w księstwie towarzystwa śpiewackie na zjazd śpiewaków polskich, odbyć się mający w roku bieżącym w końcu czerwca lub na początku lipca w Krotoszynie. Ostatnie zjazdy, które się odbyły w Poznaniu i Ostrowie, udały się znakomicie i jest wszelka pewność, że także tegoroczny zjazd krotoszyński uda się wybornie.

Piękne za nadobne. Przed kilku dniami podaliśmy z *Warsz. Dniewnika* artykuł pióra naczelnego redaktora, p. Wsiewołoda Krestowskiego, oskarżający swego współpracownika Liprandiego, piszącego pod pseudonimem Wołyńca, o oszustwo i plagiatorstwo Przypominamy naszym czytelnikom, iż p. Krestowskij zarzucał mu, że artykuł, drukowany przed laty w *Warsz. Dniewniku* pt.: „Christos Woskres", pióra byłego redaktora Kułakowskiego, umieścił jako swój własny w *Jużnym Kraju*, a potem tenże artykuł, bez zmiany, przesłał w roku bieżącym dla *Warsz. Dniewnika*, korzystając ze zmiany redaktora. Obecnie p. Wołyniec odpowiada na te zarzuty w *Wileńskim Wiestniku*. P. Wołyniec ubolewa nad podobnem traktowaniem „oświeconego publicysty", nazywając ten tryb postępowania „szelmowaniem swej osoby". Co się tyczy plagiatorstwa, to się przyznaje otwarcie, iż pisząc o jednej i tej samej rzeczy, mógł nietylko wypowiedzieć te same myśli i uczucia, ale użyć nawet tychże samych wyrażeń. W końcu zaś swego listu powiada: „I w literackiej działalności p. Krestowskiego mogę wskazać na nierównie większe grzeszki, bardziej podchodzące pod kategorję, jak się on wyraził, „sprawek." Tak np. w październiku i listopadzie roku minionego drukowano w *Warszaw. Dniewniku* opowiadanie p. Krestowskiego pt: „Jak umarł mój stryjaszek?" Toż samo opowiadanie pod tymże samym tytułem i z tymże podpisem drukował p. Krestowskij w r. 1878 w miesięczniku *Russkij Wiestnik*." Za odsłonięcie zaś swego pseudonimu grozi p. Wołyniec redaktorowi *Warsz. Dniewnika* — kryminałem!

Dziesięcio- i dwudziestogroszówki niklowe. Onegdaj — jak donoszą pisma wiedeńskie — pojawił się w obiegu czwarty rodzaj nowych monet. Po złotych i srebrnych koronach i bronzowych groszach, przyszła teraz kolej na nikiel w 10- i 20-groszówkach. Zdawkowa ta moneta sporządzona jest z ciemnoszarego metalu, a wybita czysto i wyraźnie. Na obwodzie karbowana, jest wielkości dzisiejszych srebrnych tak zwanych szóstaków i dwuszóstaków i nosi na jednej stronie orła państwowego, — który zauważamy tu nawiasowo, ostremi konturami swemi przypomina orła pruskiego — na drugiej w obwódce cyfry 10 i 20. Lecz i te monety nie mają — podobnie jak pojedyńcze i podwójne grosze — napisu, oznajmiającego, że taka sztuka liczy 10 względnie 20 groszy. Jako rok wybicia figuruje na 20 groszówkach 1892, na 10 groszówkach 1893. Wreszcie i to jeszcze zanotować wypada, że nowe monety niklowe są lekkie i nie wydają żadnego dźwięku.

Wyzysk. Policja śledcza warszawska aresztowała w hotelu Saskim Moszka Tenenwurzla, obwinionego o cały szereg oszustw, dokonanych na obywatelach ziemskich. Tenenwurzel, czytując ogłoszenia o potrzebnych pożyczkach na hipotekę, lub majątek ziemski, przeprowadzał korespondencję z daną osobą i działając niby w imieniu p. Walerji Garczyńskiej, właścicielki majątku ziemskiego Polichna, położonego w powiecie hrubieszowskim, wyzyskiwał ofiarę, biorąc od niej tytułem zaliczki procentu, porękawicznego, na koszta podróży i t. p. Pani Garczyńska miała rozporządzać kapitałem 300.000 rs., otrzymanym z parcelacji drugiego jej majątku. Tymczasem przekonano się, iż ani Walerja Garczyńska, ani majątek „Polichna" w powiecie hrubieszowskim nie istnieją. Wymyślił je Tenenwurzel, który nawet kazał sobie zrobić pieczątkę kauczukową z napisem „Walerja Garczyńska, właścicielka majątku Polichna" i pieczątkę przykładał na listach do osób interesowanych. W ten sposób padli ofiarą: p. S. obywatel ziemski, p. W. obywatel z płockiego, p. B. obywatel z Warszawy i hr. M., który dał Tenenwurzlowi na sumę 1500 rs. weksli in blanco, do zdyskontowania ich u pani Garczyńskiej. Tenenwurzla ujęto w chwili, gdy zastawiał w Warszawie sidła na nową ofiarę. Dokonana w hotelu Saskim rewizja w numerze Tenenwurzla, znalazła pieczątkę kauczukową z nazwiskiem Garczyńskiej i całą masę korespondencji przeprowadzonej rzekomo mniemanej Garczyńskiej z różnemi osobami. Poszkodowani, którzy dali Tenenwurzlowi po kilkaset rubli, aby łatwiej otrzymać pożyczkę, zeznali w wydziale śledczym protokolarnie, iż Tenenwurzel ich oszukał, przyobiecując wyrobienie u Garczyńskiej pożyczki, nadto hr. M. prosił o wycofanie od Tenenwurzla weksli.

Śledztwo wykryje niechybnie całą szajkę oszustów, którzy dopomagali Tenenwurzlowi przez wysyłanie fikcyjnych depesz z Chełma i Hrubieszowa, niby od pani Garczyńskiej. W telegramach pani Garczyńska zgadzała się na udzielenie pożyczki. Listy w imieniu Garczyńskiej pisywała żona Tenenwurzla, co sprawdzono z charakterem pisma na listach, które złożyli pp.: St., W., B. i hr. M.

Przeciwko Niemcom. *Moskowskija Wiedomosti* toczą na dobre wojnę z Niemcami w Rosji. W jednym z numerów żądają naprzykład, aby Niemców poddać, jeśli już nie ostracyzmowi, to przynajmniej stosować do nich prawo drakońskie. Pozwalają Niemcom służyć u osób prywatnych, natomiast zabroniają im surowo zajmowania się przemysłem i handlem i żądają nieprzyjmowania ich na posady w wszelkiego rodzaju towarzystwach. „Gdybyśmy Rosjanie — wołają *Moskowskija Wiedomosti* w zapale — nie byli tak naiwnymi i dobrodusznymi dziećmi, gdyby każdy Rosjanin był dokładnie obznajomiony z tem, co go otacza, to sami nie pozwalalibyśmy istnieć wokół nas różnym Niemcom, unikalibyśmy z nimi stosunków, nie ubezpieczalibyśmy naszego mienia w towarzystwach takich, w których dyrektorami, przedstawicielami, ajentami, inspektorami i Bóg wie, czem, są Niemcy, nie kupowalibyśmy towarów od Niemców i tym sposobem zmusilibyśmy ich do wyniesienia się z Rosji. Na nieszczęście nie doroślismy jeszcze do tego". *Moskowskija Wiedomosti* wzywają rząd, aby wydał prawo zabraniające obywatelom Rosjanom wchodzić w stosunki handlowe i towarzyskie z Niemcami; Zdaje się, że to „trochę" przeholowane!

Nieuctwo Francuzów w rzeczach polskich jest rażące. I tak w encyklopedji La Roussea czytamy, że Sobieski rodził się w Olesku zamku pod Karpatami na pograniczu Litwy; o Mickiewiczu, że jest autorem poematu „Les Adieux". Gazier zaś w swoim słowniku encyklopedycznym podaje, że Jagiellony są rodziną węgierską. W dziele La Rousse'a „Dictionare complet" skądinąd nader dokładnem, prócz o Mickiewiczu (każe czytać: Mickiewikse) i Chopinie, nie ma wzmianki o najnowszych znakomitościach polskich jak: Lelewel, Linde, Krasiński, Fredro, Matejko itd.

Podarek od narodu Dyadem, który naród bułgarski ma ofiarować swej pierwszej księżnie, znajduje się w robocie u nadwornego wiedeńskiego złotnika Köcherta. Dyadem ten zawierać będzie pięć linij burbońskich, połączonych ornamentem linjowym na tle bogatej przepaski brylantowej. Odpowiednio do barw krajowych Bułgarji najliczniej wystąpią w dyademie zielone szmaragdy, czerwone rubiny i białe brylanty, a punkt środkowy stanowić będzie rubin niezwykłej wielkości i piękności. Dar ten ma wręczyć księżnie komitet narodowy po uroczystym jej wjeździe do Sofji.

Pierwsza krynolina w Berlinie. Aż się wierzyć nie chce, a jednak to prawda, tak przynajmniej zaręczają dzienniki berlińskie. Onegdajszej niedzieli ukazała się na ulicy w Berlinie Angielka pewna w odętej krynolinie. Rzecz prosta *algemeiner Jubel!* kto żyw, patrzy, zachodzi, podchodzi, aż się to sprzykrzyło nareszcie córce Albionu i zoczywszy pierwszą lepszą dorożkę, powzięła myśl wskoczyć do niej. Ale tu nowy *casus:* drzwiczki wąskie, tualeta więźnie i ani naprzód, ani wstecz. *Jubel* naturalnie jeszcze większy i niewiadomo coby było, gdyby nie jakiś litościowy przechodzień, który utkwioną w drzwiczkach jejmość, wepchnął szczęśliwie do wnętrza dorożki.

Niezwykły więzień. Donoszą z Wiednia: W liczbie więźniów, odstawionych niedawno do pojedynczych zakładów karnych, znajduje się niezwykła osobistość, która często już zajmowała uwagę kół medycznych wiedeńskich, a nadto skazaniec ów jest rzeczywistym miljonerem. Szymon Oppasich, liczący dziś 60 lat wieku, dziesięć lat temu jeszcze był żebrakiem Człowiek ten od urodzenia tak strasznem napiętnowany jest kalectwem, iż trudno je dokładnie opisać. Nóg nie posiada zupełnie; miast rąk zaś dwa pieńki niekształtne, które służą mu do posuwania się naprzód przy pomocy dwóch kół, przypasanych do końca tułowia, który, inaczej, wlókłby się cały po ziemi. Pomimo strasznego kalectwa, Oppasich cieszył się zawsze doskonałem zdrowiem. W pierwszych dziesiątkach lat swego żywota wyłącznie utrzymywał się z żebraniny. Gdy zwolna posuwający się na kółkach kaleka ukazywał się na ulicach wzbudzał tak ogólną litość, iż, bez umyślnej prośby, datki sypały się obficie ze wszech stron, tak, że rychło zdołał sobie uciułać małą fortunkę Za pomocą lichwy i interesów giełdowych w roku 1888, doszedł już do posiadania majątku, wynoszącego przeszło 250 000 zł., nadto był właścicielem kilku domów i włości w Tryeście i Pavenza, gdzie na przemianę przebywał. Razem z majątkiem rosły jednak skąpstwo i chciwość, które ostatecznie miały go wprowadzić do więzienia. Raz już, dwa lata temu, skazany był na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo, spowodowane chciwością. Zaledwie odcierpiał karę, gdy ponownie z tejże samej pobudki popełnił dwukrotną fałszywą przysięgę, jedną dla skrzywdzenia administratora, zarządzającego domami i majątkami, podczas jego (Oppasicha) pobytu w więzieniu, drugą przeciw dziewczynie, której przyrzekł małżeństwo i którą wykwitowywał... dziesięcioma krajcarami dziennie! Obydwie należności wynosiły razem kilkaset zaledwie guldenów. Niczem jednak Oppasich'a do zapłaty nie zdołano nakłonić, a nadto w czasie procesu pod przysięgą zaparł się, iż skarżącym nic nie jest winien. Za ponownie dowiedzione dwukrotne krzywoprzysięstwo, skazany został tym razem na 7 lat ciężkiego więzienia Spisany obecnie inwentarz wykazał, iż Oppasich posiada blisko dwa miljony w gotówce, oprócz kilku domów i mnóstwa gruntów w rozmaitych krajach Austrji. Stan umysłowy potworka kilkakrotnie i obecnie znowu był badany i uznany za najzupełniej normalny. Nieprawidłowa jego budowa stanowiła kilkanaście lat temu przedmiot demonstracyj i ożywionej dyskusji w wiedeńskiem Towarzystwie lekarskiem. Obecnie wrota więzienia zawarły się za Harpagonem prawdopodobnie na zawsze, gdyż — zdaniem lekarzy — obecnej kary nie przetrwa.

Samobójstwa na wieży Eiffel mnożą się nieustannie. Onegdaj zastrzelił się po dobrem śniadaniu nieznany młody Rosjanin w restauracji na pierwszej platformie. Wezwany lekarz stwierdzić mógł tylko natychmiastową śmierć. Lekarz ów jeszcze nie miał czasu oddalić się, kiedy ze szczytu wieży rzucił się drugi samobójca. Ciało nieszczęśliwego — jak później stwierdzono — urzędnika państwowego, znaleziono straszliwie pokaleczone na drugiej platformie. Zwłoki obu samobójców odwieziono zaraz do kostnicy.

Wykopaliska trojańskie. Czasopismo *Der archeologische Anzeiger* podaje wiadomość, że wdowa po słynnym starożytniku, profesorze Schliemannie, prowadzić zamierzyła dalej dzieło męża. Poszukiwania odbywać się będą przez ciąg trzech miesięcy w obrębie starożytnej Troi, pod kierunkiem profesora Dörpfelda, byłego współpracownika Schliemanna.

Loże wolnomularskie w Prusiech. Dotychczas obowiązywał w prowincjach staropruskich edykt z r. 1798, na mocy którego nie mogły tam istnieć inne loże wolnomularskie, jak tylko trzy wielkie, w zeszłym jeszcze wieku ufundowane, tudzież loże przez nie do życia powołane i tem samem w stosunku zupełnej zależności od nich pozostające. Tymczasem wszystkie one hołdują widocznie tak potężnemu dziś w Niemczech antisemityzmowi, gdyż wbrew zasadniczym regułom swoim o tolerancji religijnej, a raczej wbrew swym, wprost antichrześcijańskim tendencjom, nie chcą żadną miarą przyjmować żydów na członków. Wobec tego — jak opowiadają dzienniki niemieckie — mistrz w. loży berlińskiej pt. „Royal York zur Freundschaft", prof. dr. Settegast złożył swój urząd i postanowił w drodze prawa dążyć do skasowania wspomnianego edyktu. Poszła tedy rzecz zwykłym szlakiem instancyj sądowych i wyższy trybunał administracyjny w rezultacie rozstrzygnął w d. 22. bm. na korzyść dra Settegasta, innemi słowy zezwolił na ufundowanie przezeń nowej wielkiej loży pt. „Kaiser Friedrich zur Bundestreue" — gdzie oczywiście przyjmowani będą także żydzi. Wiadomość ta o tyle jeno obudzać może i u nas pewne zajęcie, że rzuca charakterystyczne światło na teraźniejsze stosunki społeczne w Prusiech, zarazem zaś — wystawia świadectwo niesłychanego ubóstwa umysłowego społeczeństwa, które z butą i arogancją wysuwa się ustawicznie na czoło narodów...

Niezwykła i straszna przygoda wydarzyła się niedawno na statku „Columbus", który odpływając z Londynu do Ameryki, oprócz wielu podróżnych zabrał też kilkanaście zwierząt wysłanych dla menażerji Springfielda w San Francisco. W drodze gwałtowne uderzenie fali zburzyło częściowo klatkę nosorożca. Spokojny aż do owej chwili jej mieszkaniec, począł okazywać niekłamaną chęć wydostania się na wolność. Pasażerowie znikli pod pokładem, załoga przygotowała się do walki. Nosorożec wyłamawszy dwie sztaby żelaza, wyrwał się z klatki, a ze swobody zaczął korzystać w ten sposób, że przedewszystkiem zabił rasowego konia wiezionego w upominku

---

11)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Patrzyła z przerażeniem; nagle zrozumiała, błędnem okiem spojrzała po pokoju, jakby kogoś szukając.

— Czy swego kochanka szukasz? — zapytał hrabia.

— Mojego kochanka?

— Jakże chcesz, bym go nazwał?

— Coś z nim uczynił?

— Czy boisz się o jego życie?

— Prawda, biliście się... Przypominam sobie... Boże, co za okropność... Czyś go zabił?

— Rzeczywiście.

— Nie, to nie prawda!... Chcesz mnie doświadczyć! To niepodobna, abyś popełnił zbrodnię... tu w twoim domu.

Hrabia powtórzył:

— Ależ tak jest.

— Jesteś bez miłosierdzia! — szepnęła — O! ja nieszczęśliwa... Prosiłam cię napróżno!..

— A więc myślałaś, że tak łatwo ci przyjdzie naprawić wyrządzoną krzywdę, że jedno słowo twoje wystarczy? A może sądzisz, iż będę tyle wyrozumiałym mężem, że nie będę szukał zemsty za zniewagę, uczynioną memu honorowi? Sądzę, że tak źle o mnie nie myślałaś Zd ojca spracił już swój dług... Nie jestem zbrodniarzem... zabiłem go uczciwie z bronią w ręku. Mogę mu oddać sprawiedliwość, iż dzielnie się bronił. Jego już się pozbyłem. Pozostał mi jeszcze jeden obowiązek do spełnienia. Czy jesteś sama?

— Tak.

— Gdzież jest panna służąca?

— W Breście.

— Kiedy powróci?

— Wieczorem, czekam na nią.

— A więc dobrze. Przedtem musimy skończyć.

Spojrzała biedna na niego obłąkanym wzrokiem, zrozumiała, do czego zmierzał, ale nigdy nie przypuszczała tego, co miała usłyszeć.

— Czego chcesz jeszcze? — wyszeptała zaledwo dosłyszalnym głosem.

— Po ojcu zostało dziecko — odpowiedział. A widząc, iż nie odpowiada, ostro zawołał: — Gdzież ono jest?

— Bernardzie!...

— Bądź spokojną, nie napadam bezbronnych. Nie jestem zabójcą niewiniątek w kolebce, ale ponieważ mam zamiar dzieckiem się zaopiekować, zatem sądzę iż mnie ono zostanie powierzonem.

I z akcentem strasznej groźby raz jeszcze powtórzył:

— Czy słyszałaś? Mnie ono zostanie powierzonem! Zdam ci kiedyś z mej opieki rachunek i przysięgam na Boga, iż cię to nie ominie.

Rzuciła się przed nim na kolana.

— Ah! — zawołała nieszczęśliwa, czując, iż duch z niej uchodzi w tej strasznej męce — czy ja śnię, czy jestem na jawie, czy żyję jeszcze. Czego chcesz? Czego żądasz odemnie? Zabij i mnie także... Cierpię tak strasznie, iż chciałabym umrzeć, gdyby nie moje dziecię, któreby pozostało na pastwę tobie, które mi chcesz wydrzeć... czuję to...

— Nosisz moje nazwisko. Jesteś hrabiną de Vitray-Pleyber, a dziecko to nie jest mojem!

— Wyrzuć mnie z domu razem z niem!

Wzruszył ramionami, podczas kiedy sjadliwy uśmiech wykrzywił mu usta.

— Ożeniłem się z tobą z miłości.. i pomimo wszystkiego zanadto cię kocham jeszcze, abym to mógł uczynić. Prawo jest za mną, a prawo znaczy to samo, co siła. Spodziewam się, że nie masz mi nic do zarzucenia?

— Rzeczywiście, nic

— Cóżbyś zrobiła z dzieckiem?

— Byłabym je wychowała zdala od ciebie.

— I kochałabyś je?

— Czyż matka może nienawidzieć swojego dziecka?

— Zatem to nieprawe dziecko miałoby zajmować miejsce w twem sercu?... Kradłoby mi cząstkę twojego „ja", które należy do mnie? Przypominałoby ci utraconego kochanka...

— Boże mój, cóż za męczarnie!

— Zdala od ciebie żyć będzie, gdyż tutaj, przysięgam ci na zbawienie duszy, dozna tego samego losu, co i ojciec.

— Miej litość, Bernardzie!

— Napróżno prosisz!

— Życia mojego żądasz!

— I ty moje złamałaś!

— Ah, nie będziesz tyle okrutnym, aby wypełnić twoje groźby!

— Przeciwnie, przysięgam ci.

— Ależ toby było okropnem!

— Nie więcej okropne, jak zastrzelenie kochanka w pokoju jego lubej.

— Więc go naprawdę zamordowałeś?

— Czy jeszcze wątpisz o tem?

I podniósłszy ją z brutalnością, godną bezlitośnego woźnicy, który batem poganiа upadłe na drodze zwierzę, zaciągnął ją do balkonu, siłą zmusił, aby się schyliła naprzód, a ukazując jej kołdrę, w której zawinięte spoczywało ciało porucznika, zawołał:

— Patrz, to on tam leży. To twoje dzieło! Jeżeli mi nie powierzysz jego córki dobrowolnie, to klnę się na moją duszę, iż za godzinę i tak sam ją odnajdę, a wtedy morze pochłonie dwie ofiary, zamiast jednej. No, spiesz się! Gdzie ona jest?

Chciała się bronić jeszcze, lecz siły ją opuściły... Miała gorączkę.. W uszach jej szumiało... była bliską omdlenia.

— Cóż dalej? — zapytała, patrząc mu prosto w oczy.

— Co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, iż ludzka sprawiedliwość może wybaczyć panu hrabiemu de Vitray, iż zabił kochanka swojej żony, lecz musi go ukarać za śmierć bezbronnej istoty, dziecka, do którego on nie ma żadnego prawa. Możesz zabić matkę, tak, jak zabiłeś ojca, nic jednak nie możesz zrobić niewinnej istocie.

Hrabia zrobił ruch pogardliwy.

— Bardzo się mylisz. — odpowiedział — sprawiedliwość nie będzie mnie poszukiwać, dla bardzo prostej przyczyny.

— Jakiej?

— Posłuchaj mnie dobrze. O życie nie dbam. Miałem przed sobą świetną przyszłość, przyszłość pełną chwały, zaszczytów, majątku i miłości. Byłem zdrów, silny, bogaty i zakochany. Stargałaś wszystko przez szaleństwo, głupotę, podłość. Dziś już nie czuję w sobie ani odwagi, ani dumy, ani miłości. Zaspokoiwszy moją zemstę, zrobię z sobą taki sam koniec, jak z nimi, zabiję się! Pozostaniesz więc sama w żałobie i z rozpaczą w sercu za podłość i zdradę, której się dopuściłaś i którą zapłaciliśmy tak drogo. Czyś mnie zrozumiała nareszcie?

— Niestety! Tak!

— Gdzie jest dziecko?

— Jesteś nieugięty!

— Odpowiadaj!

— Ale za to przysięgnij mi, że jej zachowasz życie.

— Niech i tak będzie.

— Będę mogła ją zobaczyć?

— Może... kiedyś.

W rozpaczy załamała ręce, nie mogąc się zdecydować na odpowiedź. Przestraszona, goniąc resztkami sił, nie śmiała spojrzeć na tego strasznego i bezlitośnego sędziego, który stał przed nią wyprostowany, z zaciśniętemi konwulsyjnie rękami, pełen wściekłości.

— No, spiesz się — zawołał. — To jej jedyne ocalenie.

Zaledwie zrozumiałym głosem szepnęła:

— Wróćmy... Ten trup mnie przeraża.. Powiem ci wszystko!

Śmiertelnie blada, wyglądała, jak gdyby życie z niej uchodziło.

Zaniósł ją na łóżko, a wtedy nachyliwszy się do samych ust nieszczęśliwej, usłyszał, jak wyszeptała:

— Niedaleko stąd... u Gildas'a w Penhir.

— Spodziewałem się tego!

— Lecz będziesz miał litość? Zobaczę ją?

— Powiedziałem ci już... może... W każdym razie żyć będzie!

Wymówił te słowa z tak okrutnym akcentem, iż upadła na poduszki bez czucia.

Kilka minut wahał się, patrząc na nią w obawie, czy rzeczywiście nie umarła. Wtedy dawne uczucie namiętnej miłości przykuło go do łoża nieszczęśliwej kobiety, która tak niedawno była jego całem szczęściem i rozrywką, jego ideałem. Patrząc na tę twarz bladą, na oczy spuchnięte od łez, na usta konwulsyjnie zaciśnięte z wyrazem najstraszniejszej boleści, doznał wyrzutów sumienia, zawstydził się swego dzikiego okrucieństwa. (C. d. n.)

Krem orjentalny biały, MAGNOLINA J. IHNATOWICZ,

prezydentowi Nikaragui. Wpadłszy do kajuty lekarza, który zdążył niepostrzeżenie ukryć się pod sofą, rozjuszona bestja rozszarpała dwa jego wyżły. Po wielkim strachu i bezowocnem strzelaniu udało się stróżowi zwierząt obezwładnić nosorożca przy pomocy „lassa“.

Z życia towarzyskiego. Ślub zaszczytnie znanego artysty-rzeźbiarza p. Piotra Harasimowicza z panną Marją Janiszewską, odbędzie się w Bursztynie d. 29. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele parafialnym.

Z rautu dziennikarskiego. W uzupełnieniu szczegółów produkcyj muzycznych w „Kółku salonie“, nadmieniamy, iż występy w niem udział panie Biondelli i Raabówna, oraz pp. Jeromin, Jerzyna i Wolfsthal. Panna Biondelli wykonała z właściwym sobie czarującym wdziękiem parę piosnek, a panna Raabówna, która z godną żywego uznania uprzejmością, przyjęła udział w ostatnim dniu, zastępując chorego p. Grünecke'go, odegrała na fortepianie przedziwnie koncertowy, efektowny utwór.

Nadzwyczajnem powodzeniem cieszył się śpiew pp. Jeromina i Jerzyny, a produkcje „Lutni“ i znakomita gra p. Wolfsthala dopełniły program w sposób prawdziwie artystyczny. Fortepianów dostarczyła uprzejmie pani Markowa, jeden z nich Bösendorfera, o tonie bardzo pięknym, służył do koncertowych produkcyj.

Dzielnie spisała się także muzyka 30. pp. Wielkie uznanie i pochwały należą się kapelmistrzowi p. Rollowi, którego prześliczny mazurek pt. „Myślą i piórem“, poświęcony gościnnej protektorce rautu hr. St. Badeniowej, zyskał ogólny aplauz. Cały program produkcyj wykonany został przez orkiestrę 30. pp. prawdziwie artystycznie.

„Harmonja“ trzymała się dzielnie. Utwory narodowe nagradzała publiczność licznemi oklaskami. [illegible] pani prezydentowa Mochnacka i pani profesorowa Janowiczowa. Obu tym paniom należy się ze strony komitetu szczególne podziękowanie, gdyż praca ich była istotnie niemałą i nużącą.

Ogólną uwagę zwracał na siebie pokój turecki, udekorowany dywanami, udzielonemi bezinteresownie ze składu p. Hassa. Dekoracją salonów tego zajmował się osobiście kasjer firmy p. Mussil, co z uznaniem podnosimy.

Jednodniówkę „Na rauzie“ nabyć można w administracji *Dziennika Polskiego* oraz we wszystkich księgarniach.

Zjazdy. Wspominaliśmy już na tem miejscu, iż byłoby pożądanem, aby w czasie trwania wystawy krajowej w r. 1894 od maja — względnie czerwca do października, odbyć się mogły w mieście naszem zjazdy towarzystw i korporacyj. Myśl ta staje się czynem, dowiadujemy się bowiem, iż towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej zwołuje w tym terminie zjazd słuchaczy b. akademji technicznej, a dzisiejszej szkoły politechnicznej. Z podobnym projektem wystąpią też podobno i inżynierowie i technicy polscy (towarzystwo politechniczne), a nie wątpimy, iż przykład ich, co byłoby wielce pożądanem, znajdzie w innych stowarzyszeniach i gronach naśladowców.

Pełne posiedzenie sekcji XXVI. (sanitarnej) powszechnej wystawy krajowej, zwołane celem ułożenia programu odbędzie się w poniedziałek dnia 1. maja b. r. o godzinie 5. po południu w sali kasy oszczędności.

Obrady. Pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego (Adama), w pełnym niemal składzie obradowała przez dni dwa z rzędu sekcja VII. wystawy krajowej, mieszcząca grupę 9 (produkcja nafty i wosku ziemnego). W żywej, wyczerpującej dyskusji, brali udział pp. Gorayski, Trzecieski, Biesiadecki, Syroczyński, Strzyński, Olszewski, Szczepanowski, Wiśniewski, sekretarz wystawy Zieliński i inni. Ustalono program, opracowany bardzo fachowo przez referenta p. Syroczyńskiego. Dział produkcji nafty mieć będzie osobny pawilon, w którym przedstawione zostaną: proces destylacji nafty, modele i przyrządy potrzebne do destylacji, historja nafciarstwa, tablice co do techniki wiertniczej itp. [illegible]

Posiedzenie komitetu obszerniejszego festynu akademickiego odbędzie się w niedzielę dnia 30. bm. o godzinie 12. w lokalu Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej Rynek l. 36.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu wielce niepokojącej korespondencji z Buczacza do *K. L.*, oświadczam najuprzejmiej, że śp. Wincenty Czepita zmarł 23. bm. w moich rękach, nie na cholerę, lecz jak ostatecznie skonstatowano, na silne zapalenie kiszek.

Co niniejszem dla uspokojenia opinji publicznej, do ogólnej podaję wiadomości. *Ks. Stanisław Gromnicki*, proboszcz buczacki i dziekan czortkowski.

Piąty odczyt [illegible] Okres od śmierci cara Mikołaja do [illegible] Abonamentowe bilety służą na wszystkie siedm wykładów.

Odczyt. We czwartek dnia 27. kwietnia 1893 roku zagaił w lokalu „Czytelni katolickiej“ ks. prof. [illegible] wieczorem.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. odczyt p. prof. Wójcika. Szanowny prelegent będzie mówił „O komedji Niemcewicza“. [illegible] o godz. 7. wieczorem.

„Gwiazdy“. Odczyt p. dra Teofila Ciesielskiego, [illegible] o godzinie 7. wieczorem. Wstęp wolny.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Riegera od p. Kazimierza Riegera z Tarnopola na fundusz wdów i sierot po żołnierzach 30 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert naszej artystki. W *Dzienniku Poznańskim* spotykamy w ostatnim numerze sprawozdanie z koncertu, w jakim wzięła udział panna Dairytówna. Koncert odbył się w Ostrowie, a pomieniony dziennik pisze o nim co następuje:

Koncert panny Dairytówny i p. Cieślewskiego, b. tenora opery warszawskiej, dał nam ucztę, jakiej dawno nie mieliśmy. [illegible] Młodziutka artystka [illegible]

Co do deklamacji [illegible] rytówna wcieliła się całą duszą w daną kreację tak, że z tych pełnych lekkości drobnostek Gawalewicza, [illegible] przyjmowane burzą oklasków. Natura na wskroś artystyczna panny Dairytówny silnym odznacza się indywidualizmem, w deklamacji jej nie widzimy żadnego szablonu, żadnej manjery.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę sejmowej komisji krajowej na wyszłą obecnie z druku broszurę p. Maurycego Machalskiego, inżyniera komercjalnych czeskich kolei lokalnych. Autor, który ogłosił już kilka broszur w sprawie kolei lokalnych, wystąpił obecnie z nową pracą w tym przedmiocie.

Komisja kolejowa, której przydzielono sprawę [illegible] przedłożenie Wydziału krajowego o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych, znajdzie może w fachowych pracach p. Machalskiego wiele cennych szczegółów.

Faktem doniosłego znaczenia jest okólnik wydany przez tutejszy sąd wyższy dla spraw dochodów skarbowych w porozumieniu z krajową dyrekcją skarbu do przełożonych wszystkich galicyjskich sądów powiatowych dla spraw dochodów skarbowych.

Z uznaniem podnieść musimy, że powołany okólnik zwraca się z poszanowaniem do przełożonych wszystkich sądów powiatowych dla spraw dochodów skarbowych i w przystępny sposób objaśnia dotyczące przepisy. Główna jednak zaleta tego okólnika tkwi w jego uwagach wstępnych, w których podniesiono z naciskiem, że sądownictwo w sprawach dochodowo-karnych powinno być sprawiedliwe i szybkie, że [illegible] nie może wzbudzać zaufania w publiczności, że powolny procedur jest wprost krzywdzącym, gdy sprawiedliwa grzywna na majątku [illegible] została, że rzetelny przemysł powinien doznawać ochrony przed nierzetelną konkurencją itp.

Tym wstępnym uwagom odpowiada dalsza treść okólnika, [illegible]

Okólnik powołuje się na odnośne przepisy, poleca także poucząć obwinionego o przysługujących mu środkach obrony, [illegible]

Ten fakt istotnie niezwykły, że mianowicie ces. Franciszek Józef odwiedził Giersa — jakkolwiek minister rekonwalescent, właśnie z powodu tej rekonwalescencji, nie mógł monarchy Austro-Węgier przyjąć u siebie — [illegible] Pest. Lloyd [illegible] Franciszek Józef go odwiedził. Pierwszym tak odznaczonym był ks. Bismark, w r. 1879, [illegible] traktat Austro-Węgier z Niemcami, [illegible] trójprzymierza. Pest. Lloyd [illegible] Habsburgów tym razem podobnego jest jakiekolwiek cechy politycznej.

W sprawie mobilizacji wojsk niemieckich i rosyjskich — pisze książę Bismark pod adresem hr. Caprivi'ego w *Hamb. Nachr.*, co następuje: [illegible]

Autentyczny tekst wyrażenia się cesarza Wilhelma do kard. Ledóchowskiego na śniadaniu w poselstwie pruskiem w Rzymie brzmi jak następuje: „Proszę waszej eminencji zapomnieć o tem, co było. Kiedy zasiedli do śniadania [illegible]

dok (wyrugowanie z arcybiskupstwa i uwięzienie), nie wiedziałem nic o tem.

Z Petersburga donoszą: Monopol handlu winem zaprowadza Rosja. Że to jednak rzecz dotąd niezbadana, więc rząd rosyjski postanowił tytułem próby zaprowadzić ten monopol na razie w kilku tylko guberniach wschodnich i wybrał w tym celu gubernie: permską, ufimską, orenburską i samarską. [illegible]

Owóż niezawodną jest rzeczą, że w celu zdobycia środków na potrzeby militarne, [illegible]

W Bawarji zanosi się pono na pewne zmiany konstytucji i to w niedalekiej już przyszłości. [illegible]

Bułgarska gazeta *Bulgarie* donosi, że ks. Ferdynand, będąc przed swym ślubem we Florencji, [illegible]

Książę ze swą młodą żoną nie wyjadą ani w Burgasie, ani w Warnie, [illegible]

Jak wiadomo, w jesieni b. r. odbędą się we Francji wybory powszechne do izby. [illegible]

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 27. kwietnia. Ustawa sejmowa o regulacji potoku Niszkówka i potoku Michałów otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 27. kwietnia. Według *Pol. Corresp.* w Belgradzie czynią się już przygotowania na przyjęcie Natalji.

Budapeszt 27. kwietnia. Dalsze ustawy kościelno-polityczne przedłożone będą w maju.

Rzym 27. kwietnia. Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj w powozie otoczce.

Arcyksiążę Rainer dziś powraca do Wiednia.

Berlin 27. kwietnia. Na parlamentarnym obiedzie oświadczył Caprivi stanowczo do ustępstw w sprawie przedłożenia wojskowego.

Komisja w sprawie Ahlwardta odbyła posiedzenie, na którem się jednak Ahlwardt nie zjawił. Uchwalono go wezwać na dzisiaj. [illegible]

Berlin 27. kwietnia. Z Rzymu donoszą tutaj, że cesarz Wilhelm zdumiony, że podczas jazdy do Watykanu Rzymianie, którzy go poprzedzali tak entuzjastycznie witali, przechodzili chłodno obok niego, rzekł do hr. Eulenburga: „Chwała Bogu, że nas nie wygwizdali!“

Cesarz, jak słychać, ma zamiar odwiedzenia królowej hiszpańskiej.

Dzienniki domagają się urzędowego wyjaśnienia [illegible] do kard. Ledóchowskiego.

Paryż 27. kwietnia. W izbie wniesiono w sprawie Turpina podobno interpelacje jak w senacie.

Neapol 27. kwietnia. Dzisiaj przybywają tu królestwo włoscy i cesarstwo niemieccy.

Sofja 27. kwietnia. Wczoraj przybyli tu Stambułow, Grekow i Petkow.

Stambuł 27. kwietnia. Przybył tu komendant francuskiej eskadry na morzu Śródziemnem, admirał Vigne, wraz z czterdziestu pięciu oficerami. Oczekiwane jest nadto przybycie pięćdziesięciu oficerów. Flota francuska zatrzyma się tu prawdopodobnie do soboty.

Wiedeń 27. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 343·75; węg. kredyty 402·25; anglosy 153·50; laenderbanki 257·40; sztacbany 3?7·12; lombardy 111·75; elbethale 240 —; tytoniowe —·—; alpiny 55·80; renta majowa 98·42; węg. złota 115·55; węg. koronowa 94·85; austr. koronowa —·—; losy tureckie 51·50; uniony —·—.

Berlin 26. kwietnia. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 179·10 (343·42); lombardy 51·10 (112·41); węg. renta złota —·— (—·—); ruble —·— (—·—).

Frankfurt 26 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 286·37 (344·02); lombardy 94·37 (111·96); renta węg. złota 93·30 (95·11); koronowa —·—.

Wiedeń 27. kwietnia. Cesarz 2. maja wyjeżdża na kilkodniowy pobyt do Budapesztu.

Wiedeń 27. kwietnia. Pomocnicy browarowi i cieśle rozpoczęli bastówkę.

Wiedeń 27. kwietnia. Na rogach ulic rozlepiono obwieszczenie namiestnictwa, przypominające wszystkim robotnikom, że samowolne uchylenie się od pracy w dniu 1. maja jest bezprawnem. Zarazem ostrzega namiestnictwo robotników, aby nie dopuszczali się żadnych wybryków, a wobec tego, że sejm obraduje właśnie, zakazuje odbywania jakichkolwiek publicznych pochodów.

Wiedeń 27. kwietnia. Wczoraj bastujący cieśle rzucali kamieniami na policjantów, którzy aresztowali agitatorów. Policja dobyła broni i aresztowała jednego z podżegaczy. Nikogo nie raniono.

Wiedeń 27. kwietnia. Korespondent watykański *Polit. Corresp.* donosi, że rozmowa ces. Wilhelma z papieżem tyczyła się wyłącznie ogólnych tematów, mianowicie stanowiska papieża. Tak cesarz, jak i papież, są bardzo z rozmowy zadowoleni.

Belgrad 27. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych nakazał wszystkim prefektom, aby podczas wyborów do skupczyny 30. bm.) trzymali się najściślej przepisów ordynacji wyborczej.

Niżny Nowogród 27. kwietnia. Lody na rzece Oce ruszywszy, wyrządziły wielkie spustoszenia; 40 statków zatonęło, 30 jest mocno uszkodzonych, 14 woda uniosła, między temi 3 parowce.

Petersburg 27. kwietnia. We Władywostoku załamał się pomost zarzucony z pewnego okrętu na ląd w chwili, gdy znajdowało się za nim 80 osób. Pasażerowie spadli skutkiem tego w morze, jednak prawie wszyscy zostali wyratowani.

Bruksela 27. kwietnia. Zapowiedziana na jesień konferencja monetarna, ma zostać zwołaną już na 30. maja.

Petersburg 27. kwietnia. Rosyjskie koła polityczne reprezentowane w słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności trwają dalej w swem niedowierzaniu, co do tendencji przewrotu państwowego w Serbji. Obawiają się one, że przewrót może otworzyć wrota wpływom austrjacko-niemieckim.

Świet całkiem bez ogródek wypowiada obawę, by wpływów rosyjskich na Bałkanie nie spotkała nowa klęska, grożąca osłabieniem żywiołów słowiańskich na tym półwyspie.

Rzym 27. kwietnia. Najrozmaitsze komentarze krążą o wizycie ambasadora francuskiego w Watykanie. Bawił on przez pół godziny sam na sam z papieżem.

Moniteur de Rome, organ watykański, umieścił dwa uwagi godne artykuły o odwidzinach cesarza Wilhelma u papieża. Wspomniane pismo widzi w tem dowód przewagi siły moralnej nad materjalną „ukoronowanie jubileuszu papieskiego“ i nauczkę daną innym książętom panującym. Drugi artykuł sławi roztropność cesarza Wilhelma, który uznał, iż to doda tylko nowego blasku jego powadze, jeśli uzna powagę papieża. Niestety, inni byli ostrożni i zupełnie ignorowali papieża, goszcząc u króla włoskiego (aluzja do arcyks. Rainera?). O rozmowie cesarza z papieżem pisze organ Rampolli, że była ona nadzwyczaj ważną. Cesarz dobrze zrobił, udając się do papieża z prośbą o rozwikłanie węzłów, z któremi nad Sprea nie umiano sobie dać rady.

Rzym 27. kwietnia. Księstwo bułgarscy odpłynęli z Palerma do Malty.

Rzym 27. kwietnia. Kardynał Sepiacci umarł.

Rzym 27. kwietnia. Papież przyjmował wczoraj pielgrzymów czeskich. Posłuchanie trwało dwie godziny. W otoczeniu papieża znajdowali się kardynałowie: Ledóchowski, Dunajewski, de Ruggiero i Macchi. Pielgrzymi witali i żegnali Ojca św. serdecznymi okrzykami: „Vivat“. Papież błogosławił pielgrzymów, poczem przywódcy ich całowali nogi Ojca św.“

Paryż 27. kwietnia. Senat odrzucił wczoraj przyjętą przez izbę posłów pożyczkę dla kontroli kolejowej i to 144 głosami przeciw 109. Następnie uchwalił podatek giełdowy. Wojna między senatem a izbą posłów zaognia się.

Londyn 27. kwietnia. *Standard* donosi, że podczas podróży cara na południe zebrało się koło Charkowa tysiące chłopów ze skargami. Zajęli oni tor kolejowy, nie chcąc ustąpić; przy walce z żołnierzami zginęło 15 żołnierzy i 42 chłopów.

Chicago 27. kwietnia. Olbrzymi gmach Trocadero zgorzał na dwa dni przed otwarciem; 4 osób jest zabitych, kilka poranionych.

Z powodu strejku robotników, wystawa nie jest wykończoną, ale mimo to zostanie 1. maja otwartą.

Nowy Jork 27. kwietnia. W pobliżu Somerset w Pensylwanji, wjechał pociąg osobowy na pociąg towarowy, przyczem kilkanaście wagonów zostało pogruchotanych. — Dotychczas wydobyto z pogruchotanych wozów siedm trupów.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. kwietnia 1893 r.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Tarnowski z Dzikowa. M. hr. Ledóchowski z Podola ros. A. i M. Riegerowie z Gorojca. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. F. Minkusiewicz z Dukli. W Schmidt ze Skolego.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Dietrich z Eger F. Mollitz, I. Tamelayc z Wiednia. K. Schnlter z Przemyśla.

HOTEL FRANCUSKI. W. Krzyżanowski z Lisowca. I. Dworzak z Tomaszowa. W. Wiśniewski z Dzemierzyniec. I. Janicki z Otroża. I. Müller z Berna. K. Wiktor z Zarszyna. H. Breier, I. Schmahl, A. Mahler, W. Schmida, M. Löwy z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. J. Tołoczko z Krakowa. I. Nowak z Pragi. Ks. I. Skobielski z Prus. I. Gingold, I. Limanowski ze Złoczowa. I. Bartos z Pragi. R. Popper, R Halpern, S. Fick z Wiednia. Dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola. G. Gawecki. J. Griesswald z Dzikowa. J. Goldhammer z Drohobycza, A. Albrecht z Wrocławia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2?. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. 18 po południu).	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	848 ?/?	65 9?
„ węgierskie banku kredytowego	4?5	40 56
„ Banku anglo-austrjackiego	1?4	?58 53
„ Unionbanku	262 —	261
„ kolei Karola Ludwika	219 10	2 25
„ kolei północnej	?97 —	—
„ kolei południowej (Lombardy)	?1? —	?12
„ kolei państwowej	307 3?	? ? 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	?64 75	266 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	?7? ?:	177 ?5
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	?8? —	18? —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 -	—
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B [illegible])	240 —	289 75
Losy regulacji Cisy	14? 75	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	?59 4	2?7 5?
[illegible] węgierska złota 4-proc.	1? 60	115 4?
Akcje Bankvereinu	1?4 60	1?4
Rosyjski rubel papierowy	127	?27 2?
L[illegible] węgierskie	15? 5	—
Akcje kredytowe	— —	343 75
Renta koronna austr.	96 8	— —
Renta koronna węg.	96 0?	— —
Napoleondory	9 73	9 70½

Berlin, dnia —. Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu).	dzisiaj	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	—	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

Promesy

na losy kredytowe po 5 zł. wraz ze stemplem. Ciągnienie 30. b. m. Główna wygrana 150.000 zł., i na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem. Ciągnienie 5. maja r. b. Główna wygrana 50.000 zł.

Zlecenia z prowincji uskutecznia niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1016 1—?

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

Zmiana mieszkania.

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dziecięcych

ordynuje obecnie przy pl. Akademickim l. 1, od 3. do 4

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu — mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro 9121 ord. od 11. do 12. i od 3 do 5. popoł. 1—?

Wymarzłe rzepaki

w pobliżu kolei wschodniej części kraju położone dadzą co najmniej podwójny dochód, jaki dobry rzepak przynosi, jeżeli je się przeorze i burakami cukrowemi zasadzi.

Cukrownia w Tłumaczu płaci na wszystkich stacjach kolejowych pomiędzy Boryniczami, Śniatynem, Husiatynem i Stryjem za oddane buraki po 80 ct. za 100 klgr., daje nasienie za połowę własnego kosztu, udziela zaliczek 50 zł. na morg i płaci za każdy % nad 13 cukru w burakach po 4 centy.

Dalej nad koleją położone miejscowości poniosłyby koszt przewozu do jednej z wymienionych czterech stacyj kolejowych.

Nasienie i informacje posyła cukrownia odwrotnie.

Dyrekcja cukrowni.

200 do 300 zł. dochodu miesięcznie

osiągnąć można kapitałem 800 do 1000 zł. przy małem ryzyku, przez dzienną spekulację giełdową, za pośrednictwem doświadczonego finansisty. Powierzony kapitał deponuje się na imię klienta w pierwszym Banku wiedeńskim. — Najlepsze referencje ze strony galicyjskiej klienteli. Adres: „Solid und Rentabel!“ postlagend Effectenbörse Wien.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Po raz trzeci

Prawa serca

sztuka w 4. aktach Kaźmierza Zalewskiego.

OSOBY:

Leopold Wermer	Żelazowski
Henryk Wirski	Chmieliński
Piotr Traszak	Woleński
Adam Porajski	Fiszer
Julian Śliwski	Trapszo
Ludwika Wirska	Żelazowska
Aneta Wermer	Stachowicz
Miss Wattson	Otrembowa
Reginka	* * *
Józef	Wysocki
Wojciech	Dębicki
Dorota	Weigel

Służba. — Rzecz dzieje się w osadzie fabrycznej. — Akcja współczesna.

Oświetlenie elektryczne.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej M. BEYER i SPÓŁKA Lwów ulica Karola Ludwika l. 1.

Apteczki domowe od 5 zł. do 25 zł. do nabycia w Drogerii pod „Czerwonym Krzyżem“ Lwów Jagiellońska 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Maszynki amerykańskie do robienia lodów po zł. 5·50, 6·50 i 10, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Ul. Piekarska 21. Parcele pod budowę różnej wielkości do sprzedania.

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka we Lwowie, ul. Gancarska 7, ma gotowe sypialnie, jadalnie, i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące. 311

Okazja dla prawników. *„Gellers Justizgezetze"* nowe, oprawne, nieużywane (cena **30 zł**) do nabycia za **12 zł.** Zgłaszać się do Administracji „Dziennika Polskiego" pod *„ph."*

Rządca ekonomiczny, teoretycznie i praktycznie w wszelkich gałęziach gospodarstwa wykształcony, zawiadujący dotąd 17 lat, większemi majętnościami, prosi o wezwanie do objęcia odpowiedniej posady pod J. M. Kossów.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Leszniów, p. r. 316

Rządca ekonomiczny, w sile wieku, z wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych postępowych gospodarstwach obznajmiony z rachunkowością i kasowością, oraz chowem i opasem bydła; — mający jaknajchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osobistości znanych w całym kraju, życzy sobie zmienić posadę choćby zaraz. A. Z., S. D. Tłumacz. 303

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. ***Marja Piotrowska,*** we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Ul. Piekarska 21. 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią do najęcia.

2 obszerne pokoje frontowe z przedpokojem na II. piętrze od 1. maja do najęcia. Rynek l. 26. 310

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pośpies.	Pociąg pośpies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	8·01	2·50	9·01	6·46	9·22	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	9·41	10·26	—	2·58
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	2·10	—	10·03	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·56	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·26

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

Na sezon kąpielowy

w Rymanowie 1559 1—3

ordynować będzie od 1. Czerwca b. r.

Dr. Jan Jodłowski.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręcznego podpisu koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: w Paryżu, 24, Avenue Victoria

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—7

$4\frac{1}{2}\%$ **listy hipoteczne,**
5% **listy hipoteczne premjowane,**
5% „ „ **bez premji,**
$4\frac{1}{2}\%$ **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
$4\frac{1}{2}\%$ „ **Banku krajowego,**
$4\frac{1}{2}\%$ **pożyczkę krajową galicyjską,**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
5% „ „ **bukowińską,**
$4\frac{1}{2}\%$ **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
$4\frac{1}{2}\%$ „ **propinacyjną węgierską,**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zaszczytnie znana

MLECZARNIA KRAKOWSKA

P. Felicji Gańczarczyk,

która przez lat 7 egzystowała przy ulicy Ruskiej — została przeniesioną obecnie do **Rynku l. 8.** (wchód korytarzem), która zaopatrzona zawsze w świeże i doskonałe produkta, sprzedaje po takich samych cenach jak dawniej. Poleca przy tem zdrowy wikt domowy dzienny, lub w abonamencie jak najtaniej. Polecając tę mleczarnię jak najlepiej mamy nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność w zupełności zadowoloną będzie. (Impressa).

Nakładem księgarni **K. Kozłowskiego** w Poznaniu wyszło nowe dzieło p. t.: **„DEKLAMATOR POLSKI"** 176 str. 60 ct., opr. 63 ct. Jest to zbiór poezji religijnych, narodowych i historycznych, stosownych do wygłoszenia podczas uroczystości patrjotycznych i rodzinnych, z dodaniem **djalogów i sztuczek teatralnych.** — Księgarnia powyższa poleca także następujące dzieła: **Królewie polscy** w obrazach i pieśniach. Cena 7 zł. 50 ct., z opr. 9 zł. 50 ct., (katalog illustr. franko). **Historja polska** w pięknych przykładach przedstawiona 50 ct., z opr. 65 ct., w ozdob. opr. na welinie 1 zł. **Podręcznik geografji** ojczysty, 288 str., 50 rycin, 8 map 80 ct., z opr. 1 zł. 1534 1-2

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Wszelką desynfekcję

en gros i en detail.

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. 1507 a 1—?

Wapno karbolowe.

Lysol — Siarkan żelazawy i t. d.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, 2. Kopernika 2

Do sprzedania

JAMNE.

Osobne ciało tabularne — pół mili od Kamionki strumiłowej, półtorej mili od stacji kolejowej Zadwórze. Roli 150 morg. Łąk 165 morg. Lasu rąbanego 160 morg. Ogrody 10 morg. Zasiewy ozime i wiosenne, w porządku budynki gospodarskie i mieszkalny dom o 6 pokojach bardzo dobre. Inwentarz żywy i martwy do sprzedania w miejscu. Wszystko w jednym kawałku. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w Nahorcach, o. p. Kamionka strumiłowa pod literą: L. Ł. lub kancelarja adw. dra *Dornbacha,* we Lwowie — Izraelici od kupna wykluczeni. 1533 1—4

Nowe wydanie wyszło z druku!

O pielęgnowaniu

Kwiatów

w pokojach, na balkonach i oknach,

przez

Witalisę i Zofję,

obejmujące:

Ogólne przymioty kwiatów i ich pielęgnowanie.
Utrzymanie i rozmnażanie kwiatów w pokojach.
Jakie wazoniki i jaka wielkość powinną być używaną.
O obracaniu wazoników kwiatowych.
O podlewaniu kwiatów.
Jaką ziemię używać do wazonków.
Zasadzanie i przesadzanie kwiatów.
O utrzymaniu wszystkich najładniejszych kwiatów pokojowych, według alfabetu od „Abromy" do „Zea altissima".

Cena 50 ct

Po przesłaniu przekazem poczt. **56** ct. uskuteczni przesyłkę franco.

Drukarnia Nar. W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Płaszcze mezkie

z pelerynami 1493 b 1—?

sprzedają bajecznie tanio

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

L. 717. 1561 1—3

OGŁOSZENIE.

Na posadę sekretarza miejskiego w Podhajcach z płacą roczną 600 zł. rozpisuje się konkurs.

Podania z świadectwami wnieść można do 20. maja 1893.

Zwierzchność gminna

Podhajce, 25. kwietnia 1883.

Zastępca burmistrza
L. Rottenberg.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja i Jagiellońskiej

poleca:

Łososia świeżego kilo 1·50,
Kalafiory,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Młode kartofle,
Bryndzę wiosenną,

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z rybą,
Półmiski z rybą lub z drobiem
w majonesie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i bawarskie.

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY „BAZANTA" DO NABYCIA we WSZYSTKICH HANDLACH

Zarząd fabryki

dachówek i wyrobów ceramicznych

Jana Lewińskiego, Aleksandra Domaszewskiego i Spółki we Lwowie

przeniesiony z d. 5. kwietnia 1893 na ulicę Mickiewicza l. 24.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

poszukuje stałych odbiorców na

Szparagi ogrodowe

świeżo cięte 1548 1—4

wysełka za zaliczką.

Zamówienia na „odwrotną wysyłkę" obecnie nie mogą być uwzględnione.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.

poleca 1013 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.**

Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski, R. Rappaport; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Przemyślu:** J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach:** Ig. Hoschels; **w Brodach:** W. Landsberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Andrewicz; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; **w Rzeszowie:** J. Reisner; **w Czerniowcach** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawie:** J. L. v. Tomaszewski.

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca: 1001 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.
Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.
Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.
Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.
Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.
Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.
Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.
Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.
Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.
Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.
Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacja, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1-?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnoszklarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

Na sezon wiosenny i letni:



KAPELUSZE

najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk **Habiga, Plessa** i **angielskie,** nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Cylindry od 5 zł. począwszy. **Wielki wybór rękawiczek angielskich, Lasek i Parasoli**

poleca 1418 1—?

Max Lau

we Lwowie, ul. Kilińskiego, l. 2, (obok składu specjalitetów.)

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie

na sezon wiosenny i letni

w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

L. 18911. 1558 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej,* jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja 1893.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.

Grott.

Papèe & Kościcki 1072 1—?

we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 2,

Komisowe składy hurtowne

towarów tylko najlepszej jakości.

HERBATY firmy Wogau & Sp. w Moskwie.
KAWY pod godłem „SYRJUSZ".
KAKAO w proszku F. Korffa & Spółka, Delft-Amsterdam.
CZEKOLADY: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

KONIAKI WYBORNE.

L. 19566. 1557 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/94 nadane będą trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja b. r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.

Grott.

Czyste. Łagodne.

Dla sklepowych,

sprzedających, kelnerek i t. d.

Delikatna cera i piękne białe ręce są dziś dla wszystkich, obsługujących publiczność, koniecznością. Przyjmuje się, względnie znosi n. p. tylko niechętnie podawanie lub usługę nie pięknemi, zaczerwienionemi lub popękanemi rękami. **Pielęgnacja skóry staje się koniecznością,** a jako **najznakomitszy środek** poleca się:

Doeringa mydło z sową.

Jest ono **niesfałszowanem, czystem** 297 1—1

neutralnem mydłem toaletowem

o nieprześcignionej jakości, z powodu **łagodności nie narusza nawet najczulszej skóry** i dlatego bardzo wpływa na piękną cerę, delikatną, białą skórę, twarz i ręce.

Doeringa mydło przeto jest bardzo taniem, że się o połowę mniej zmywa jak inne ostre mydła, powodujące czerwoność i pękanie skóry.

30 ct. sztuka.

Jeneralne zastępstwo:

A. Motsch & Sp. Wiedeń, I., Lugeck 3.

Wszędzie do nabycia

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.